



Levison Wood oraz Kei i Azamak w drodze przez pustynie Republiki Sudanu (fot. [www.walkthenile.com](http://www.walkthenile.com))

Brytyjczyk Levison Wood, wędrujący pieszo wzdłuż Nilu, dotarł do stolicy Sudanu Południowego, Dżuby, po 125 dniach od startu u źródła rzeki. Od kilku miesięcy w Sudanie Południowym trwa wojna domowa. W mieście było mnóstwo wojska i uchodźców z innych prowincji. Mimo to podróżnik podjął decyzję o ruszeniu na północ wzdłuż rzeki. Pieszo było to niewykonalne – Nil tworzy dalej kilkudziesięciokilometrowej szerokości rozlewisko na długości kilkuset kilometrów. Wood wynajął niedużą łódź rybacką, którą dostał się do miasta Bor, stolicy prowincji Jonglei.

Widząc sytuację na miejscu, zniszczenia i informacje o tym, że dalej na północy trwają walki, po dwóch dniach w Bor Brytyjczyk postanowił zmienić plan swojej wyprawy. Zdecydował, że wróci do Dżuby i stamtąd polecą do Republiki Sudanu, aby kontynuować wyprawę od południowej granicy tego kraju. Odcinek w Sudanie Południowym, którego nie przeszedł (640 kilometrów, m.in. przez bagna Sudd), pokona w późniejszym czasie, po zakończeniu konfliktu w Sudanie Południowym.

Więcej o wyprawie wzdłuż Nilu możesz przeczytać także w sekcji: ["Walking The Nile"](#)

W Dżubie Levison Wood pożegnał się także ze swoim przewodnikiem Bostonem, z którym wędrował od początku wyprawy. Boston wrócił do Ugandy po ponad czterech miesiącach wędrówki z Levisonem (przez Rwanę, Tanzanię, Ugandę, Sudan Południowy). Powodów takiej decyzji było kilka. Wśród nich niebezpieczna sytuacja w ogarniętym wojną domową Sudanie Południowym, a także kończąca się wiza tego kraju i trudności w uzyskaniu wize do kolejnego kraju na trasie, Republiki Sudanu. Boston nie był też nigdy w Republice Sudanu, ani nie zna języka arabskiego.

143. dnia wyprawy Levison Wood rozpoczął wędrówkę wzdłuż rzeki w Republice Sudanu. Teraz Brytyjczykowi towarzyszy sudański przewodnik, Moez. Planują przejść razem następane półtora tysiąca kilometrów. Pustynny upał daje się we znaki. Poranki zaczynają się temperaturą 40 stopni. Aby transportować wodę, wędrowcy zakupili rowery, jednak po dwóch dniach pchania ich w piaskach, wymienili je na parę osłów.

**autor: Jakub Czajkowski**